FOTO: EAST NEWS

Zaczynał jako stylista w prestiżowych magazynach kobiecych. Teraz jest projektantem.

Małgorzata Kożuchowska *w sukni projektu Dawida Wolińskiego.*

spotkanie z perfekcjonistą

tekst **Agata Zych-Zielińska**

Nie ubiera się w Polsce. Nie lubi warszawskich restauracji. Otacza się tylko zaufanymi ludźmi. Jego sukienki nosi m.in. uwielbiana przez świat Dita von Teese. Podczas spotkania na warszawskim Mokotowie projektant **DAWID WOLIŃSKI** *zdradził tajniki swojego zawodu.*

Kiedy się spotkaliśmy, był po nieprzespanej nocy. Atelier w apartamencie na Mokotowie przesiąknięte było energią pracy, a ekipa krążyła wokół ekspresu do kawy. „Przepraszam, mieliśmy bardzo ważne zlecenie, czy mogę chociaż zjeść kanapkę?" – zapytał Dawid Woliński. W pomieszczeniu było dużo światła, na ścianach wisiały lustra w nietuzinkowych ramach, można było poczuć się jak w eleganckim hotelu. „Od jakiegoś czasu kolekcjonuję ramy. Kiedy urządzałem atelier, zastanawiałem się, czym udekorować ściany, żeby pomieszczenie nie zatraciło swojej świeżości i lekkości. Zdecydowałem, że najlepsze będą lustra, są doskonałym kompromisem między sztuką a komfortem". Nie jest typem przyjaciela wszystkich. Kiedy usiadł na kanapie, poraziło mnie badawcze spojrzenie i zawodowy dystans. Pierwszy uśmiech zobaczyłam dopiero po 15 minutach rozmowy, ale warto było czekać...

Projektant nie poddaje się panującym trendom. Stara się, żeby jego stroje miały ponadczasowy charakter.

ZASZYTE WSPOMNIENIA

Na pytanie o pierwszą fascynację modą reaguje dosyć ozięble. To jakby zaszyte wspomnienia, które już mu nie towarzyszą, żyje tym, co jest teraz i na tym skupia całą swoją energię. Dosyć ciężko przypomina sobie również motywy z dzieciństwa, a może to po prostu zmęczenie? „Chyba nigdy nic innego nie robiłem, tylko rysowałem. Pamiętam, jak koledzy z klasy prosili mnie o pomoc przy dokończeniu prac na plastykę. Kiedy wspominam dzieciństwo, widzę tylko fascynację rysunkiem. Myślę, że wybór liceum plastycznego, a potem Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi był naturalną koleją rzeczy" – wyznaje projektant.

Moda nie była od razu jego wielką pasją, nie był do niej do końca przekonany. Wydawała mu się dziwna, odrobinę wynaturzona. Po ukończeniu łódzkiej akademii przeniósł się do Warszawy i zaczął pracować jako stylista w prestiżowych magazynach kobiecych. „To był dla mnie świetny czas, poznałem wielu interesujących ludzi. Jednocześnie był to okres niezwykle intensywny. Pracowałem w redakcji »Twojego Stylu« do godziny 19.00, a potem szybko biegłem do swojej pracowni i projektowałem do 2.00–3.00 w nocy. Towarzyszyła mi pani Ula, która współpracuje ze mną do dziś. Teraz, z perspektywy czasu wydaje mi się to troszkę nierealne". Doświadczenie spowodowało, że z młodego stylisty Dawid Woliński przekształcił się w dojrzałego, świadomego swojego zawodu projektanta. W jego wypowiedziach coraz częściej padają epitety: zawodowy, profesjonalny, perfekcyjny. Na pytanie, czy bardzo się zmienił, odpowiada: „Na pewno zmieniły mi się poglądy na wiele spraw, a moja fascynacja modą staje się coraz bardziej chorobliwa, przekłada się na różne dziedziny życia i tyczy niemal wszystkiego. Od wyjścia na siłownię po wyjazd do Paryża". >

Kreacje projektanta uwielbia m.in. słynna **Dita von Teese.**

Pokaz kolekcji **Dawida Wolińskiego.** *Warszawa, 2007 r.*

Inspiruje go tkanina, która zawsze musi być najlepszej jakości.

Robert Kupisz *podczas pokazu kolekcji prêt-à-porter w 2006 r.*

Kobiece suknie projektu **Dawida Wolińskiego** *ujmują formą oraz doskonałą jakością wykonania.*

Kreacja **Dawida Wolińskiego** *znalazła się również na okładce niemieckiego* **ELLE.**

NIE NA JEDEN SEZON

Największą inspiracją jest tkanina. To ona zachęca Dawida Wolińskiego do manualnych eksperymentów. Nigdy nie zaczyna od szkiców, o wiele bardziej odpowiadają mu wyprawy do hurtowni z materiałami i wielogodzinne poszukiwania. „Materiał musi być najlepszej jakości. To dla mnie fundament dobrej kreacji. Jeśli spodoba mi się jakaś tkanina, staram się nawiązać z nią kontakt, układam ją tak długo, aż osiągnę zamierzony efekt. To rodzaj zabawy twórczej". Podczas pracy nad nową kolekcją projektant nie poddaje się trendom, o wiele ważniejsze są dla niego kunsztowne przeszycia i jakość wykonania. Jego kreacje są eleganckie, kobiece, ale jednocześnie bardzo funkcjonalne. Trudno doszukać się w nich nieprzemyślanych ozdób czy dodatków. „Myślę, że każdy element stroju powinien spełniać jakieś określone funkcje. Nie jestem zwolennikiem bezcelowego przyszywania kryształów do bluzki. Kobiety, dla których projektuję, bardzo szybko zauważą, że coś jest doszyte bez konkretnego celu" – wyznaje twórca.

W kolekcjach Dawida główną nutę gra klasyka, choć sam projektant określa swój styl jako modern classic. „Moje klientki kochają klasykę, ale potrafią być również ekstrawaganckie. Dla mnie siła klasyki jest ponadczasowa, zawsze wygrywa z trendami. Staram się, żeby moje projekty również miały tę cechę. Nie tworzę ubrań na jeden sezon".

WSPÓŁPRACA BEZ SZWÓW

Celebrities zachwycają się jego strojami. W sukienkach projektanta pojawiają się: Grażyna Torbicka, Małgorzata Kożuchowska, Grażyna Szapołowska czy Aldona Wejchert. Kiedy pytam polskie gwiazdy, kto zaprojektuje im sukienkę ślubną lub wieczorową, najczęściej pada odpowiedź – Dawid Woliński. Sam twórca nie ma ciśnienia na tego typu kontakty. Zawód projektanta nauczył go dystansu i skrupulatnego dobierania ludzi, z którymi współpracuje: „Współpraca ze mną jest zawsze na jasnych, określonych warunkach. Każde zlecenie traktuję jednakowo, nie ma mniejszych lub większych celebrities. Myślę, że to uczciwe zasady. Projektowanie to moja praca i sposób utrzymania, dlatego nie mam zwyczaju dawania prezentów. Niestety, większość polskich gwiazd nie przystaje na takie warunki. Nie na siłę".

Nie ulega jednak wątpliwości, że kreacje polskiego projektanta coraz częściej doceniane są przez gwiazdy światowego formatu. Jego projekty przypadły do gustu m.in. Paris Hilton, Nicole Richie a także słynnej Dicie von Teese. Projekty Wolińskiego od kilku lat można zakupić w butikach Tracey Ross oraz Maxfield w Los Angeles. „Uwielbiam pracować z wymagającymi klientkami. Dita to przede wszystkim wielka osobowość, bardzo ją lubię i mamy świetny kontakt. Niedawno gościłem w Paryżu na jej urodzinach i przy okazji zawiozłem jej kilka sukienek. Często wysyła mi sms-y z komplementami, np. że moje kolekcje są świetnie wykończone. To dla mnie wielka satysfakcja".

„CIESZY MNIE FAKT, ŻE MOGĘ ROBIĆ TO, CO CHCĘ, ŻE JESTEM NIEZALEŻNY. MYŚLĄC O PRZYSZŁOŚCI, WIDZĘ PRZEDE WSZYSTKIM ROZWÓJ ZAWODOWY".

BAJKA O „DZIWNYCH KSIĘŻNICZKACH"

Na pytanie o nową kolekcję ewidentnie się ożywia. Czyżby kawa zaczęła działać, a może czekał na to pytanie? Na pierwszy rzut oka można się domyślić, że ten wątek jest teraz najważniejszy w życiu Dawida Wolińskiego. „Mam nadzieję, że moja nowa kolekcja będzie troszkę bardziej fantazyjna, pojawi się więcej sukienek na tiulach i krynolinach. Podczas tworzenia myślałem przede wszystkim o kobietach »dziwnych księżniczkach», w których skrywa się kobiecość, niewinność, ale również powaga i absurd. Połączenie realizmu i surrealizmu bardzo mi odpowiada" – mówi projektant.

ZAMYKAM DRZWI ATELIER

„Nie jestem pracoholikiem" – wyznaje, kiedy pytam go o codzienny grafik. W atelier pracuje zazwyczaj do godziny 19.00, potem zamyka drzwi pracowni i odpoczywa. Uwielbia spotkania z przyjaciółmi oraz kuchnię Magdy Gessler. Kiedy brakuje mu ruchu, pakuje torbę i idzie na siłownię. Nie jest typem samotnika, bardzo ceni wiernych i sprawdzonych przyjaciół. Nie przepada za obleganymi, warszawskimi restauracjami: „Mam swoje ulubione miejsca. Kiedy znajdę odrobinę czasu, wybieram się na pyszną rybę do hotelu Hayatt lub spotykam się z przyjaciółmi.
Nie ubieram się w Polsce, zakupom poświęcam się podczas podróży zagranicznych. Czasami znajomi przywożą mi coś fajnego". Kiedy tylko może, podróżuje, w samolotach przychodzą mu do głowy najlepsze pomysły. „Czasami ubolewam, że nie mogę spakować całego warsztatu i wyjechać na pół roku do Nowego Jorku lub Paryża" – wyznaje z błyskiem w oku. Moda przejęła kontrolę nad jego życiem, ale dała mu jednocześnie niezależność i satysfakcję, o której marzą wszyscy młodzi projektanci rozpoczynający drogę zawodową. „Cieszy mnie fakt, że mogę robić to, co chcę, że jestem niezależny. Myśląc o przyszłości, widzę przede wszystkim rozwój zawodowy".

EA Agata Zych-Zielińska

Dawid Woliński z Martą Gessler.

Wielki sukces podczas **Libson Fashion Week,** *2005 r.*